



Wszystkie części [Wstęp](#)

[Część II](#)

[Część III](#)

[Część IV](#)

W czasopiśmie [Nowy Kurier](#) wydawanym w Toronto ukazało się w latach 2010-2011 kilka artykułów autorstwa **Zenowiusza Ponarskiego**. W artykułach tych autor przedstawia sprawę Jerzego Sosnowskiego opierając się na własnych badaniach.

Poniżej wstęp.

Rotmistrz Jerzy Sosnowski - ofiara trzech wywiadów. Bohater czy zdrajca?

Rozpoczynamy prezentację sylwetki najwybitniejszego polskiego oficera wywiadu w okresie międzywojnia. Postaci bohaterskiej i tragicznej, wokół której narosło wiele mitów i kontrowersji. Dotąd niedoceniona jest jego rola w ujawnieniu współpracy sowiecko - niemieckiej w okresie międzywojennym. W Berlinie zdobył rewelacyjne materiały o niemieckich przygotowaniach wojennych, które umożliwiły Hitlerowi w pierwszej kolejności, agresję przeciwko Polsce. Materiały dużej wartości, niestety zostały zignorowane przez szefostwo polskiego wywiadu.

I co najgorsze, po zajęciu Warszawy, raporty i przesyłane materiały wpadły w niemieckie ręce. Umożliwiło to Abwehrze i Służbie Bezpieczeństwa, zlikwidowanie ocalałej siatki polskiego wywiadu na terenie Niemiec. Sądzony w Berlinie rotmistrz potrafił uchronić niektórych swoich agentów w czasie śledztwa i rozprawy sądowej. A przełożeni jego w Warszawie, uciekając z stolicy nie potrafili zniszczyć bądź ukryć w bezpiecznym miejscu archiwum wywiadu. Podobno, nigdy przedtem i nigdzie na świecie nie miało miejsca podobne zdarzenie. Szefowie zabrali się na Wschód z żonami i kochankami, zabierając ze sobą, bardziej lub mniej cenne przedmioty. Ale wskutek zupełnego braku wyobraźni lub rozsądku, porzucili archiwum wywiadu, na pastwę losu, które przypadkowo wpadło w ręce wroga i zostało w pełni przez niego wykorzystane.

Skazany przez niemiecki Trybunał Ludowy na karę dożywotniego więzienia, został wymieniony na siódmkę szpiegów niemieckich, skazanych w Polsce. Gdy powrócił na łono ojczyzny, zamiast uznania oskarżony został o zdradę. Bez podstawy prawnej, był przetrzymywany w wojskowym więzieniu wiele miesięcy, a później skazany na 15 lat więzienia i wysoką grzywnę oraz na pozbawienie praw obywatelskich na 10 lat. Niemiecka agresja przed którą ostrzegął, pozbawiła go możliwości odwołania się od niesprawiedliwego wyroku. Nie miał możliwości także zakwestionować całkowicie stroniczej opinii eksperta Jerzego Niezbrzyckiego vel Ryszarda Wragi. Biegły kierując się osobistymi pobudkami, obciążał go z pobudek osobistych, przesądzając jego los.

Cudem przeżył okres najazdu niemieckiego, przewożony przez żandarmów z miejsca na miejsce, aby w końcu, w zajęтым przez Sowiety, Stanisławowie, wpaść w ręce oprawców z NKWD.

Po więzieniach, niemieckim i polskim, poznał smak sowieckiej tury. Jako więzień specjalnej troski, był przesłuchiwany przez najwybitniejszych agentów Związku Sowieckiego. Do jego celi posadzono doświadczoną enkawudystę, który miał go rozpracować i współdziałać ze śledczymi.

Ten okres jego życia, obok przygód we wrześniu 1939 r., jest najmniej znany i opisany. Dlatego poświęcę mu szczególną uwagę, korzystając z różnych mało znanych i nie wykorzystanych źródeł (rosyjskich, niemieckich i in.).

Rotmistrz Sosnowski jest znany czytelnikom „Nowego Kuriera”. Przed dziesięciu laty na jego łamach ukazały się artykuły: „Jerzy Sosnowski - bohater czy zdrajca?” i „Rtm. Jerzy Sosnowski na Łubiance”. Zostały prawdopodobnie zapomniane przez dawnych czytelników i są nieznane

dla nowych. Po ich opublikowaniu drążyłem dalej ten temat zgodnie z zapowiedzią, że: „Relacja o pobycie asa polskiego wywiadu na Łubiance, winna być impulsem do podjęcia tego tematu, poszukiwania dalszych materiałów”. Podjąłem starania dotarcia do sowieckich źródeł o ostatnim okresie życia rotmistrza.

Równocześnie z publikacjami w „N.K.”, miałem zamiar opublikować artykuł w paryskich „Zeszytach historycznych” o jego pobycie na Łubiance. I w tej sprawie korespondowałem z redaktorem Jerzym Giedroyciem. 4 stycznia 2000 roku podziękował mi za nadesłane materiały o Sosnowskim i napisał: „Artykuł o Jerzym Sosnowskim jest rzeczywiście sensacyjny, choć trudno się zorientować na ile te rewelacje są prawdziwe” Dalej prosił o notkę bibliograficzną książki Zofii Woskierskiej, o której wspominałem. Zamierzał sprawdzić w innych publikacjach sowieckich, czy sprawa Sosnowskiego nie była poruszana. I zakończył list, nie tak jak zazwyczaj: „Łączę najlepsze pozdrowienia”, ale - :” Łączę wyrazy prawdziwego poważania”, co przyjąłem jako dowód podziękowania za zajęcie się sprawą która go bardzo interesowała.

Dlaczego na własną rękę miał zamiar podjąć poszukiwania w ZSRR materiału o Sosnowskim? Znał dobrze sprawę Sosnowskiego jeszcze z lat przedwojennych. Przyjaźnił się wówczas z wpływowym funkcjonariuszem wywiadu Jerzym Niezbrzyckim, który współpracował jako Ryszard Wraga, z jego pismem „Bunt Młodych” (późniejszą „Polityką”). A obu tych panów łączyło coś więcej, byli związani z piłsudczykowskimi grupami, takimi jak Klub 11 listopada i in., w skład których wchodziłi niektórzy pułkownicy z ekipy rządzącej.

Niezbrzycki występował w procesie Sosnowskiego jako ekspert i jego opinia w znacznej mierze wpłynęła na treść wyroku. Podjął współpracę i w okresie powojennym, i w wydawanej w Paryżu „Kulturze”, publikował jego prace publicystyczne i historyczne. Wobec różnicy w ocenie drogi życiowej Czesława Miłosza, rozeszły się ich drogi. Może chęć poznania prawdy o Sosnowskim, powodowana była pewnego rodzaju, odreagowaniem na zerwanie z byłym przyjacielem? Potwierdzeniem racji w sprawie przeszłego noblisty.

A teraz wracam do przyczyny powrotu A.D. 2010 do sprawy Sosnowskiego. Powodem tego była publikacja Henryka Ćwieka pt. „Rotmistrz Sosnowski. As wywiadu Drugiej Rzeczypospolitej”, wydana w 2010 roku przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie. Publikacja dobrze wydana i udokumentowana, przywraca pamięć tej tragicznej postaci, którą niekiedy przedstawiano, nie zawsze obiektywnie i prawdziwie. Autor dotarł do wielu nieznanych materiałów, a niektóre z nich załączył.

Są to dokumenty przechowywane w Centralnym Archiwum MSW - Syntetyczne zestawienia niemieckiego planu mobilizacyjnego z marca 1933 roku i aktu oskarżenia z 8 stycznia 1938 r. przeciwko Sosnowskiemu. Wydobyte z archiwalnego niebytu, są cennym uzupełnieniem pracy o asie wywiadu. Mogę wyrazić żal, że 3 załącznikiem nie stał się wyrok w sprawie. Gotów jestem przyjąć, że treść aktu oskarżenia niezbyt odbiega od treści wyroku. Ale, jako sędzia z 30-to letnim stażem na sali sądowej, pragnąłbym poznać sądową ocenę zebranego materiału, a zwłaszcza analizę zeznań świadków i biegłych. Interesują mnie motywy odmowy dopuszczenia świadków, zawnioskowanych przez oskarżonego. Możliwe, że naruszono rażąco prawo oskarżonego do obrony oskarżonego, co w świetle ówczesnej praktyki sądowej, skutkowało bezwzględny uchyleciem wyroku, niezależnie od innych powodów skutkujących uchyleciem.

Bibliografia pracy jest bardzo bogata (źródeł archiwalnych, dokumentów opublikowanych, relacji archiwalnych, pamiętników i wspomnień, opracowań, monografii, artykułów). Autor na dwudziestu bitych stronach przedstawił prawie wszystko co zostało napisane o Jerzym Sosnowskim i jego czasach. Nie pominął, poza nielicznymi wyjątkami, żadnych przyczynków pamiętnikarskich o szpiegostwie lat międzywojennych. Odnalazł artykuł Janusza Roszkowskiego pt. „Major Sosnowski na służbie NKWD? Nieznane losy szefa agentów w III Rzeszy po 1939 roku” („Przegląd”, 22 stycznia 2010). Zawierał interesujące acz kontrowersyjne dane o losach Sosnowskiego.

Janusz Roszkowski korespondent Polskiej Agencji Prasowej w Berlinie, sprawozdawca z procesów zbrodniarzy, posiadał dużą wiedzę o asie polskiego wywiadu, pamięć którego w Niemczech była jeszcze żywa po wojnie. W artykule powołuje się na wspomnienia Zofii (?) Rybkiny, opublikowane w moskiewskim piśmie „Sowieckaja Rossija” w 1991 roku. Podając różne wersje o losach polskiego asa wywiadu, napisał: „Jedno jest pewne: pełna prawda ciągle ukryta w archiwach poradzieckich”.

Z tym artykułem podjąłem polemikę na łamach tegoż warszawskiego tygodnika. Miałem przewagę nad autorem, że wiedzę o sowieckich źródłach czerpałem nie z jednego artykułu o Zofii Rybkinej, z jej książkowych publikacji, a także publikacji innych rosyjskich historyków i publicystów.

W artykule wspomniałem także o zainteresowaniu redaktora Giedroycia tą sprawą. („Przegląd” 5 marca 2006). Prof. Cwiąg nie znał mojego artykułu i dlatego nie ustosunkował się do spraw przeze mnie podniesionych. Brakuje mi też artykułu Michała Komara, „Trzy życia agenta”, (Polityka nr 42 z 19 października 2002 oraz listu A. Woźnego w związku z artykułem Komara. (Polityka nr, 48 z 30 listopada 2002).

W bibliografii brak prac rosyjskich Z. Rybkinej, pod imieniem Irina, (Moskwa 1997); Tepier ja mogu skazat prawdu, (Moskwa 1993), P. Sudopłatowa, poza książką przełożoną na polski w 1999 r.; W. Gilensena, Sprawa rotmistrza Sosnowskiego (Wojenno - Istoriceskij Żurnał, nr.8 z 1965) i niemieckiej publikacji z których Gilensewn korzystał (M. Saltikow, Rittmeister Sosnowski, Hamburg 1956, drugie wydanie w 1978) i in.; Saltikow wiele uwagi poświęcił Sosnowskiemu w książce o Canarisie, (Wiedeń – Berlin w 1980).

Autor uwzględnił: Wspomnienia W. Schellenberga, (Wrocław 1987) w których nie ma żadnej wzmianki o Sosnowskim, a pominął tegoż, rosyjski przekład, W pautinie SD, (Mińsk 1999), gdzie bałamutny przekaz o zdemaskowaniu Sosnowskiego łączy się z akcją Gestapo zlikwidowania polskiej siatki wywiadowczej. Nie można wykluczyć, że prace te znane były autorowi, a ominięte zostały wskutek czyjegoś niedopatrzenia.

I jeśli w mojej relacji znajdują się niektóre uwagi krytyczne, w żadnej mierze, nie umniejszają bezspornej wartości pracy prof. Ćwięka, autora wielu wartościowych publikacji o historii polskiego wywiadu i jego zmaganiach z wywiadami głównych jego przeciwników w okresie II Rzeczypospolitej - III Rzeszą i Związkiem Sowieckim. Książka jest cennym wkładem do historii polskiego wywiadu.

Słusznie podniósł prof. Henryk Ćwiek, że zapewne nadszedł właściwy czas na rehabilitację majora Sosnowskiego, postaci tyleż malowniczej, co tragicznej”. Nic dodać, nic ująć! Tylko warto przypomnieć, że podobną propozycję wysunął Marian Zgórniak, w artykule „IN -3 – Sprawa Jerzego Sosnowskiego”, który na- pisał: „... wyrok Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie z czerwca 1939 wydaje się wysoce niesprawiedliwy, a tragiczna postać Jerzego Sosnowskiego w granicach norm etycznych zakreślonych dla pracownika wywiadu, zasługuje chyba na rehabilitację (Studia historyczne, r. XIII, 1970, z. 4(51). Do tego można dodać, że zasługuje na rehabilitację też ze względów prawnych, i to nie „chyba”, ale z pełnym przekonaniem.

Książka o rotmistrzu przypomniała mi, że przed laty przygotowywałem 15 odcinków publikacji pt. „Nieznane epizody z życia asa polskiego wywiadu”, z której siedem było gotowych. Odszukałem ten materiał i obecnie przedstawię go czytelnikom. Nie będzie w żaden sposób dublować „Rotmistrza Sosnowskiego”, a zawierać będzie nowe tematy; Beresteczko - Sosnowski i Babel; Spotkania na Łubiance - rozmowy z Rybkina i Zarubinem; W jednej celi z Piotrem Zubowem; Stabs- kapitan Aleksander Nelidow i rotmistrz Jerzy Sosnowski; Ciekawość kap. b.p. Włodzirmiskija - nazwiska, nazwiska, nazwiska ...; Ryszard Wraga contra Jerzy

Sosnowski i in.

Postaram się w swoim szkicu, jak się obecnie powiada – rtm. Jerzemu Sosnowskiemu, odkleić gębę. Zobaczmy czy to się uda?

W następnym numerze „Nowego Kuriera” - odcinek pierwszy: „Bohater w krzywym zwierciadle”.